Rok IV. Nr. 190 (939). Wilno, Wtorek 23 sierpnia 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika reki. nadesłane—35 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Przed zjazdem mniejszości narodowych w Genewie.

W dniach 22—24 sierpnia odbyć się ma w Genewie trzeci doroczny zjazd przedstawicieli mniejszości narodowych. Zjazd zapowiada się liczny i organizatorzy spodziewają się, iż — podobnie jak w roku ubiegłym—wezmą w nim udział przez swych delegatów mniejszości: niemieckie, polskie, żydowskie, rosyjskie, węgierskie, tudzież szwecka, duńska, serbo-łużycka, czeska, rumuńska, chorwacka, słoweńska i bułgarska z państw środkowej i południowej Europy, a także mniejszość katalońska z Hiszpanji. Czynione są również — nie od dziś zresztą — zabiegi o aktywny udział w zjeździe Białorusinów, Ukraińców i Litwinów z Polski.

Dotychczas bowiem przedstawiciele mniejszości tych brali udział w zjazdach tylko w roli obserwatorów, manifestując w ten sposób swe niezadowolenie z niedopuszczenia do dyskusji nad sprawą samookreślenia narodów i nad dzisiejszemi granicami.

Uchylanie się trzech poważnych mniejszości od czynnej współpracy z innemi mniejszościami na terenie zjazdów mniejszościowych nie przynosi im samym żadnych faktycznie korzyści, zjazdom zaś samym wychodzi wręcz na złe. Jeśli mimo to nie zdołano dotąd przekonać o tem przedstawicieli owych grup mniejszościowych, działo się to dzięki specyficznej principjalistycznej strukturze ich umysłowości. Czy i tym razem uparty principjalizm weźmie górę nad oczywistą korzyścią? Niedługa przyszłość da nam na to odpowiedź. Oczekiwać zaś jej będziemy z tem większem zaciekawieniem, iż nie leży w naszym, polskim, interesie przystąpienie przedstawicieli naszych trzech kresowych mniejszości do czynnej akcji na terenie zjazdów mniejszościowych.

Błędem byłoby bowiem przypuszczać, iż przedstawiciele ci opowiedzieliby się na plenum zjazdowem za zasadą lojalności, którą uznają i propagują mniejszości polskie i do nich zbliżone. Przeciwnie, nie należy się łudzić, iż zarówno delegacja ukraińska, jak i litewska oraz białoruska z Polski stanęłyby w obozie przeciwnym, którym kierują Niemcy. W wypadku zatem wejścia nowych mniejszości kresowych w skład aktywnych członków zjazdów mniejszościowych trzeba się liczyć z ewentualnością ścisłej ich kolaboracji z delegacjami niemieckiemi, co stwarzać będzie niejedną trudność dla nas, a w szczególności dla mniejszości polskich i dla tych zasad, których są one wyrazicielkami, Z tego też powodu kwestja, czy, bierni dotąd na terenie zjazdowym Ukraińcy, Białorusini i Litwini wezmą w nim aktywny udział, czy też zachowają swe dotychczasowe principjalne stanowisko — jest jednem z najbardziej nas interesujących zagadnień,

Pozatem bowiem nie należy oczekiwać, by obecny zjazd dał jakieś nowe rozwiązanie, czy też oświetlenie spraw mniejszościowych. Zaprojektowany wprawdzie porządek obrad przedstawia się nader ciekawie; zagadnienia teoretyczne są jednak zbyt gęsto przetykane kwestjami z zakresu polityki praktycznej, by można wierzyć w bezstronność uchwalonych ewentualnie przez zjazd opinij. Również i przeładowanie zjazdu tematami do rozważenia rodzi wątpliwość, czy dyskusja osiągnie należyty poziom i będzie dostatecznie gruntowna. Nie chodzi tu o opinje poszczególnych mniejszości, które niezawodnie będą miały dostateczne uzasadnienie, lecz o rozumne uzgodnienie sprzecznych opinij, jakie niewątpliwie zaistnieją. Na uzgodnienie takie potrzeba nieraz wiele czasu i wiele trzeźwej rozwagi, czego wobec natłoku poruszonych kwestyj może zjazdowi zbraknąć. Nie dość zaś gruntowne przemyślenie wniosków i nie dość ścisłe oszlifowanie w toku dyskusji sprzecznych stanowisk przynieść może jedynie szkodę. Poderwie bowiem zaufanie w słuszność wygłaszanych przez zjazd opinij. Już pewne uchwały zeszłorocznego zjazdu i zawarte w nich kontrawersje wzbudzały zastrzeżenia. Powtórzenie zatem metody stosowanej przez zjazd poprzedni, metody pozornego i powierzchownego uzgadniania sprzeczności, miast rzetelnego usuwania ich, pogłębić może jedynie tę nieufność, jaka nie bez pewnej dozy słuszności, rodzi się w stosunku do celowości tego rodzaju mniejszościowych zjazdów. Aby osiągnąć zamierzony cel — wytknąć drogi czy metody załatwiania spraw mniejszościowych — zjazdy genewskie muszą nosić wybitne piętno gruntowności i bezstronności w wypowiadaniu opinij, a strzec się nadewszystko tego, by nie stać się wypadkiem konwentyklem zaostrzonych apetytów i rozbujałych namiętności.

W tegorocznym zjeździe mniejszości polskie wezmą niewątpliwie równie czynny udział, jak i w zjazdach poprzednich. Jesteśmy też przekonani, że jak dotąd tak i nadal bronić one będą wytrwale tych zasad, jakim dały niejednokrotnie wyraz. I pod tym względem na żadne nie pójdą kompromisy. Zasadami zaś temi: to lojalna współpraca każdej z mniejszości z państwem zamieszkiwania, rozciągnięcie na wszystkie państwa międzynarodowych zobowiązań o ochronie mniejszości narodowych, oraz zapewnienie mniejszościom tym swobód obywatelskich, politycznych i gospodarczych, a przedewszystkiem uznanie w całej pełni ich praw językowych w szkolnictwie, sądownictwie i administracji lokalnej. Te zasady dotykają istotnych potrzeb i rzeczywistego położenia mniejszości narodowych, odcinając najzupełniej racjonalnie i rozumnie zagadnienia mniejszościowe od sprawy irredenty. A tego winny przestrzegać skrupulatnie zjazdy mniejszościowe, jeśli istotnie dobru *mniejszości narodowych* pragną służyć.

A. S.

Posiedzenie Rady Ministrów.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

We czwartek b. tygodnia odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którem zostanie prawdopodobnie mianowany wojewoda kielecki.

Zasiłki dla rodzin rezerwistów.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Dziś ukazał się w Dzienniku Ustaw w Nr. 73 dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o zasiłkach dla rodzin rezerwistów, którzy odbywają ćwiczenia wojskowe.

Przed wykonaniem barbarzyńskiego wyroku.

BOSTON. 22. VIII. (Pat). Jedyna możliwość przedłużenia życia Sacco i Vanzettiego jest ta, że po północy gubernator Fuller postanowi odroczyć na inny termin stracenie skazanych. Istnieje jednak mała nadzieja by to nastąpiło. Czynione są podobno wysiłki w celu spowodowania interwencji senatora Borah.

Siostra nakłania Vanzettiego do przejścia na katolicyzm.

BOSTON, 22-8. (Pat). Siostra Vanzettiego i rodzina Sacco usiłują po raz ostatni uzyskać od gubernatora Fullera ułaskawienie skazanych. Siostra Vanzettiego próbuje nakłonić brata do powrotu na łono kościoła katolickiego. Po jej odwiedzinach w więzieniu przybył do Vanzettiego pewien kapłan, który miał z nim półgodzinną rozmowę.

Sędziowie Najwyższego Sądu odmówili interwencji w sprawie Sacco i Vanzettiego.

BOSTON. 22. VIII. (Pat). Prócz sędziego Tafte'a również trzej inni sędziowie Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych odmówili interwencji w sprawie Sacco i Vanzettiego.

Zamach bombowy.

CORDOBA (ARGENTYNA), 22.VIII. (Pat.) Dziś rano w warsztatach Forda nastąpił wybuch bombowy, który wyrządził wielkie szkody. Mury gmachu runęły, a położone w pobliżu domy zostały częściowo uszkodzone. Pracujący w warsztatach ludzie ratowali się ucieczką. Jak przypuszczają wybuch jest dziełem sympatyków Sacco i Venzettiego.

Przygotowania do egzekucji.

BOSTON, 22 8. (Pat). Gubernator więzienia oświadczył, iż wszystko jest już przygotowane do egzekucji. Kat, który przybył dziś rano ma sprawdzić jeszcze działanie aparatów elektrycznych. Osoby mające być świadkami stracenia zostały już zawiadomione. Pierwszy ze skazanych stracony ma być w 3 minuty po północy.

Egzekucja o godz. 12-ej.

BOSTON, 22-8. (Pat). Sacco i Vanzetti nie chcą przyjąć pociechy religijnej. Wszystkie przygotowania do egzekucji są zakończone. Oprócz lekarzy, asystujących z urzędu, jedynym świadkiem egzekucji będzie korespondent Associated Press of America i korespondent Reutera. Fotel elektryczny jest przygotowany. Egzekucja rozpocznie się o godz. 12 w nocy i zostanie zakończona prawdopodobnie o godz. 12 min. 30 w/g czasu amerykańskiego.

Sojusz francusko-angielski w obronie przed bolszewizmem.

PARYŻ. 22. VIII. (Pat). Dzienniki zamieszczają wywiad udzielony pewnemu dziennikowi angielskiemu przez marszałka Focha, który wypowiedział się za sojuszem francusko-angielskim jako środkiem obrony przed bolszewizmem.

Następnie marszałek wyraził życzenie ustalenia przyjaznych stosunków między Francją i Niemcami w ramach traktatu wersalskiego i pod warunkiem, że Niemcy staną zdecydowanie po stronie pokoju, rozwiążą stowarzyszenia wojskowe i zniszczą zabronione fortyfikacje. W końcu oświadczył marszałek, że utrzymanie entente cordiale zapewni trwałość pokoju.

Francja zmniejsza załogę w Nadrenji.

PARYŻ. 22. VIII. (Pat). Według „Echo de Paris" rząd francuski zdecydowany jest utrzymać w Nadrenji załogę liczącą 50 tysięcy ludzi zamiast obecnej w sile 55 i pół tysiąca ludzi. Rząd pozostawia Anglji i Belgji całkowitą swobodę w sprawie zmniejszenia załóg okupacyjnych tych państw.

Z. S. S. R. zabiegają o kredyty w Niemczech.

Podróż Krestinskiego do Moskwy.

BERLIN, 22.VIII. (Pat.) Telegraphen Union donosi, że ambasador sowiecki w Berlinie p. Krestinskij przybył do Moskwy i został przyjęty przez Cziczerina, któremu złożył raport o obecnej sytuacji w stosunkach niemiecko rosyjskich. Pozatem p. Krestinski odbył konferencję z posłem niemieckim w Moskwie hr. Brockorf-Rantzau. Pobyt ambasadora Krestinskiego w Moskwie ma być krótki. Z Moskwy powróci on wprost do Berlina. Telegraphen Union stwierdza, że konferencje odbyte przez Krestinskiego pozostają w związku z najbliższem posiedzeniem Rady Ligi Narodów oraz z zabiegami rządu sowieckiego o otrzymanie nowych kredytów w Niemczech. P. Krestinskij ma się starać o uzyskanie nowych pełnomocnictw do prowadzenia dalszych rokowań w Niemczech w sprawie tych kredytów.

Żona Pangalosa na ławie oskarżonych.

ATENY, 22.VIII. (Pat.) Aresztowani ostatnio za udział w buncie oficerowie i podoficerowie przekazani zostali sądowi wojennemu. Na ławie oskarżonych znajdzie się również żona byłego dyktatora Pangalosa.

Wypadek z aeroplanem.

LONDYN, 22.VIII. (Pat.) Wskutek burzliwej pogody rozbił się dziś rano olbrzymi samolot holenderski, lecący z Croydon do Amsterdamu. Samolot spadł w pobliżu Seven Oaks w hrabstwie Kent. Jadący w samolocie w liczbie 7 osób odnieśli ciężkie rany.

Kobiecy rekord wysokości w turystyce.

LONDYN, 22.VIII. (Pat.) Miss Mac Donald weszła na szczyt Kalimandżaro, najwyższej góry w Afryce. Miss Mac Donald dotarła do wysokości 19.321 stóp nad poziomem morza i pobiła tym sposobem kobiecy rekord wysokości w turystyce górskiej.

Zemsta liliputa.

BERLIN, 22.VIII. (Pat.) W miasteczku Belzig popełniona została w poniedziałek rano sensacyjna zbrodnia. Jeden z liliputów, którzy objeżdżali miasteczka niemieckie i dawali przedstawienia, zastrzelił po ostrej sprzeczce fabrykanta Kreyszinga, który wyśmiewał jego niski wzrost. Liliput został aresztowany.

Z Litwy Kowieńskiej.

Nota protestacyjna do Niemiec.

KOWNO. (Pat). Rząd litewski wręczył rządowi niemieckiemu notę protestującą przeciw całemu szeregowi artykułów, które pojawiły się w ostatnich czasach w prasie niemieckiej i które—zdaniem rządu litewskiego—usposabiają wrogo niemiecką opinję publiczną przeciw Litwie.

Zwolnienie z kolei.

KOWNO. (Pat). Zarząd litewskich kolei żelaznych zwolnił ze służby 84 pracowników, którzy nie zdali egzaminu z języka litewskiego.

Rząd niemiecki nie otrzymał noty litewskiej.

BERLIN, 22-8. (Pat). Wbrew wiadomościom dzienników, jakoby rząd litewski zaprotestował wobec rządu Rzeszy z powodu tendencyjnych wrogich dla Litwy doniesień prasy niemieckiej biuro Wolfa komunikuje, że o żadnej podobnej nocie protestacyjnej niemiecki urząd spraw zagranicznych dotychczas nic nie wie.

Rozwiązanie Rady Miejskiej m. Lwowa.

Mianowanie komisarza rządowego i 2 zastępców.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

W dniu wczorajszym dekretem M. S. W. została rozwiązana Rada Miejska we Lwowie. Jednocześnie został mianowany komisarzem rządowym p. Strzelecki, dotychczasowy naczelnik Wydziału Samorządowego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Pierwszym jego zastępcą został mianowany urzędnik lwowskiej Dyrekcji Robót Publicznych p. Bratro, drugim zastępcą b. starosta przemyski p. Truszkowski. Rada przyboczna komisarza rządowego składać się będzie z 36 członków, którzy wybrani zostali z pośród obywateli m. Lwowa, przyczem zaznaczyć należy, że przy wyborach przynależność partyjna nie była brana pod uwagę. Decydowało tu stanowisko, zajmowane w społeczeństwie i znajomość stosunków i spraw miejskich.

Nowi członkowie Rady są to ludzie bezwzględnie czystych rąk i dają pełną gwarancję, że czasy nadużyć, jakich dopuszczano się przy pomocy starej Rady bezpowrotnie minęły.

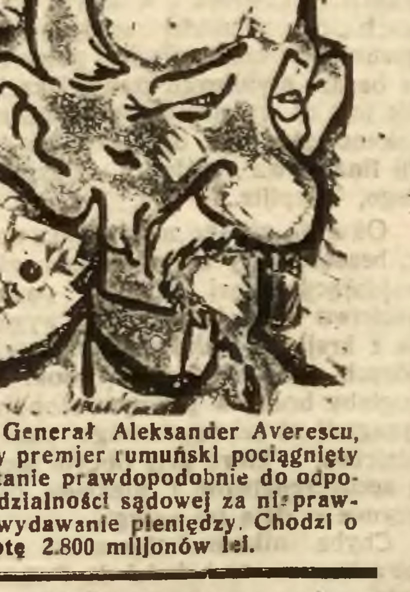
Rewizyta lotników finlandzkich.

W przelocie do Warszawy zatrzymali się w Wilnie.

Jak wiadomo ubiegłego roku polska eskadra lotnicza pod dowództwem płk. Rayskiego w składzie płk. Kosowskiego, por. Cichockiego i por. Kucia złożyła wizytę lotnictwu finlandzkiemu, zwiedzając krainę tysiąca jezior, i zatrzymując się dłużej w Helsingforsie.

W celu rewizytowania polskiego lotnictwa w sobotę dnia 20-go b. m. rano z lotniska w Utti, oddalonego o 150 kilometrów od Helsingforsu odleciała do Warszawy finlandzka eskadra lotnicza, która w drodze przez Rewel przybyła do Rygi o godzinie 7 min. 45 w niedzielę skąd w poniedziałek via Dźwińsk, przez który przelatywała o godzinie 9 min. 15 wystartowała o godzinie 10 m. 15 na lotnisku w Lidzie. Przylecieli: na jednopłatowcu De-Monge K. O. z motorem Jupiter płk. Vnori i mjr. Snellman, na jednym z dwupłatowców czesko-słowackiego „Aero" z motorem Skoda-Hispano kpt. Chansson i por. Huhti oraz na drugim por. Nuotio i sierżant Saastamanen.

Lotnicy finlandzcy po lekkim posiłku w kasynie 11-go myśliwskiego pułku lotniczego w Lidzie przylecieli na aparatach tego pułku do Wilna, gdzie wczoraj byli w hotelu „Żorża", podejmowani obiadem, w którym wziął udział korpus oficerski 11-go myśliwskiego pułku lotniczego, Komendant garnizonu m. Wilna mjr. Dworzak, zastępca Komisarza Rządu na m. Wilno p. Strzemiński ławnik Magistratu p. Łokucjewski i t. d. Wczoraj wieczorem lotnicy finlandzcy na aparatach 11-go pułku lotniczego odlecieli do Lidy, skąd na swoich aparatach dzisiaj rano odlatują do Warszawy, gdzie podejmowani przez Departament Lotnictwa zabawią około dwóch dni, i prawdopodobnie w piątek rano odlecą na Królewiec Ryga z powrotem do Helsingforsu.



Generał Aleksander Averescu, były premjer rumuński pociągnięty zostanie prawdopodobnie do odpowiedzialności sądowej za nieprawne wydawanie pieniędzy. Chodzi o kwotę 2.800 miljonów lei.

Nie zwlekaj, a daj ile możesz na Polski Czerwony Krzyż!

Powrót wice-premjera z Gdyni.

WARSZAWA, 22-VIII. (Pat). O godz. 7 min. 20 powrócili z dwudniowej podróży do Gdyni p. wiceprezes Rady Ministrów Bartel oraz minister Przemysłu i Handlu Kwiatkowski.

Rozporządzenie w sprawie jednorazowego zasiłku dla funkcjonarjuszy państwowych.

WARSZAWA, 22-VIII. (Pat). W ostatnim, 73 numerze Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej zamieszczono rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 sierpnia r. b. w sprawie jednorazowego zasiłku dla funkcjonarjuszy państwowych, sędziów i prokuratorów oraz osób wojskowych.

Żongler nad żonglery.

(*Korespondencja własna*).

Berlin, w sierpniu 1927 r.

Powiadają naogół, że Niemcy są narodem brutalnie szczerym, ociężałym, nie nadającym się do żonglerki politycznej i dyplomatycznej. Widz, nie znający stosunków, a mający sposobność przypatrzeć się po raz pierwszy dr-wi Stresemannowi, otyłemu mężczyźnie z masywną łysą głową, na którym znać zamiłowanie do jadła i napoju i niechęć do sportu, mógłby go uważać za wcielenie tego, co się uważa za niemiecki typ. Tymczasem rzeczy mają się wręcz przeciwnie i możnaby powiedzieć, że chytrość a priori obecnego niemieckiego ministra spraw zagr. polega na kompletnej dysproporcji między ciałem i zamieszkującym je duchem. Dr. Stresemann od czterech lat kierujący polityką niemiecką—dlatego zajmujemy się nim w dniu dzisiejszym—jest człowiekiem bardzo wykształconym, bardzo inteligentnym, fachowo zajmuje się historją, żywo interesuje się teatrem, jest wybitnym znawcą Goethego i literatury niemieckiej. Lecz, co jest rzeczą najważniejszą, jest mistrzowskim akrobatą politycznym i to w dziedzinie zarówno zagranicznej, jak i wewnętrznej.

Ten pozornie brutalny człowiek jest niezwykle giętki, ostrożny, oportunistyczny w postępowaniu. Ociężałość jego dementują oczy bardzo bystre, przenikliwe, ironicznie cyniczne. Dr. Stresemann nie lubi atakować od frontu, woli ułożyć się z przeciwnikiem, lub czekać do chwili, w której rywal potknie się sam i zrobi mu miejsce. Nie lubi płynąć przeciw prądowi, lecz woli wyzyskać go dla swoich celów.

Za czasów wojny jako poseł młody ze stronnictwa narodowo-liberalnego był aneksjonistą. W dniach porewolucyjnych, bez najmniejszego skrupułu, zgłosił się do formującego się stronnictwa demokratycznego, które w pierwszych latach republiki rozporządzało znacznemi siłami i wpływami. Zatrzaśnięto mu drzwi przed nosem, a on wobec tego utworzył własne stronnictwo ludowe, zrazu dosyć słabe, lawirujące między stroną prawą, a lewą i znów prawą, wyprzedził demokratów, wpłynął na to, że większość nacjonalistów poczęła uprawiać politykę bardziej pozytywną, potem wszedł do wielkiej koalicji z socjalistami, demokratami i centrowcami, potem z uśmiechem przypatrywał się temu, jak stronnictwo ludowe, którego jest dyktatorem, otworzyło nacjonalistom drzwi do rządu. Równocześnie nie przestaje, zwłaszcza w dziedzinie polityki zagranicznej, flirtować z demokratami i socjalistami. Prasa demokratyczna z największym zapałem broni go przeciw atakom skrajnej prawicy. Socjaliści, a zwłaszcza poseł dr. Rudolf Breitscheid, odgrywający kierującą rolę we frakcji w dziedzinie spraw wewnętrznych, mają bardzo widoczną słabość do niego.

Szczęśliwy minister i szczęśliwy polityk, któremu niezwykły węch polityczny, oportunizm, a przytem oczywiście niezwykła pracowitość i znaczny talent torują drogę.

Dr. Stresemann wbrew wszystkiemu, co się zwykło sądzić o dyplomatach, niemal, że nie włada obcymi językami, po francusku nie mówi wcale, a po angielsku słabo. Dyplomatą, jak to się mówi, zawodowym nie jest, gdyż był syndykiem wielkich związków przemysłowych. Prześcignął jednak ogromną większość swoich kolegów po obecnym fachu, zdołał zdobyć sobie posłuch i zaufanie w opinji zagranicznej, a nawet we francuskiej, najtrudniejszej w tym wypadku do zdobycia. Prasa francuska, nawet prawicowa, usposobiona najbardziej nieufnie i niechętnie do Niemców, uważa obecnego kierownika jej polityki zagranicznej za szczerego zwolennika pokoju i porozumienia z zachodem, a zwłaszcza z Francją.

Sukces to rzeczywiście bardzo wielki. Każdy, kto bliżej śledził karjerę i politykę d-ra Stresemanna, wie, przez jakie ona przechodziła ewolucje i zakręty, wie, że taktyka, a czasem nawet zasady są w rękach tego niemieckiego męża stanu tem, czem kule, talerze i noże w rękach bardzo zręcznego żonglera. Ewolucjom tym przyświeca myśl o sukcesie własnym i wzmocnieniu Niemiec.

Agem.

Krwawa walka w Chinach.

LONDYN, 22.VIII (PAT). Według ostatnich wiadomości, otrzymanych z dorzecza Yang-Tse, wojsko południowe cofa się w dalszym ciągu i ewakuuje pośpiesznie linję Szanghaj—Sin—Tajng.

Wojska Sun-Czuan-Fenga postępują na tym odcinku naprzód w kierunku rzeki. W Nankinie sytuacja jest w dalszym ciągu niepewna. Północni ostrzeliwują szrapnelami objekty wojskowe. Z obu stron trwa ogień karabinów maszynowych i ręcznych.

Ostrzeliwane są również z wybrzeża statki handlowe. Poniżej Nankinu ostrzeliwano również statek angielski „Wudlark". Statek odpowiedział silnym ogniem i zmusił atakujących do milczenia.

W Nankinie krążownik „Hastings", płynący pod flagą admirała Tyrwhitta wysadził na brzeg silny oddział piechoty marynarki dla zapewnienia bezpieczeństwa posiadłości brytyjskich w Nankinie. Po desancie krążownik popłynął w górę rzeki Wu-Hu.

Chłopcy górnośląscy w gościnie u wileńskich ewangelików.

Górny Śląsk jest dzielnicą, która z pośród wszystkich innych polskich dzielnic dźwigała najdłużej, bo kilkaset lat, ciężkie jarzmo pruskiej niewoli. W ciągu kilkuset lat tamtejsza patrjotyczna ludność polska walczyła zażarcie i bez ustanku o zachowanie odrębności narodowej, — o zachowanie ducha narodowego. Ciężka to była walka. Z jednej strony była w morzu niemieckiem garstka Polaków, która dziwną koleją losów oderwana od Macierzy w walce o ducha narodowego miała tylko niezłomną wolę dochowania tradycji plemiennej — z drugiej świetnie zorganizowane i silne państwo niemieckie miało cały aparat państwowy, nastawiony w kierunku pochłonięcia tej garstki — wynarodowienia jej.

W tej nieustającej walce mijały wieki, a Polacy śląscy językiem i przywiązaniem do tradycji narodowej ciągle akcentowali o polskim charakterze uciskanego i prześladowanego Górnego Śląska.

I jedno się tylko pruskiej hakacie udało. Ludność polska na Górnym Śląsku nie bez silnej presji w tym kierunku w wielkim procencie porzuciła religję katolicką i przyjęła wyznanie ewangelicko-reformowane. To pociągnęło za sobą tylko germanizację imion dzieci śląskich, ale nie odebrało nazwiskom brzmienia polskiego. Ślązacy dochowali wierności sztandarowi narodowości polskiej i kiedy po wojnie światowej przyszło do walki z Niemcami i Ślązacy chwycili za broń, uzyskując w końcu przyłączenie części Górnego Śląska do Polski.

W b. roku Synod Ewangelicko-Reformowany w Wilnie z inicjatywy p. prezydenta Bronisława Iżyckiego zaprosił na Wileńszczyznę w celu krajoznawczym 30 chłopców górnośląskich, aby im umożliwić spędzenie wakacji w środowisku polskiem. Ma to bowiem obecnie ogromne znaczenie, gdyż hakata niemiecka działa ostatnio ze szczególną intensywnością, dążąc za wszelką cenę do germanizacji polskich dzieci o wyznaniu ewangelicko-reformowanem.

Znalazło to szczególny wyraz w ostatnim zatargu między Polską, a mniejszością niemiecką na Śląsku, która rościła sobie pretensje do polskiej młodzieży, opierając między innemi ją na tem, że dzieci te są wyznania ewangielicko-reformowanego i mają imiona wybitnie niemieckie. I rzeczywiście imiona chłopców, którzy przyjechali do Wilna są czysto niemieckie, ale nazwiska mówią, że są to Polacy. Są to: Bystroń Helmut, Bystroń Herbert, Arlt Alfred, Gnida Marcin, Król Rudolf, Lorek Ryszard, Pasterny Ryszard, Strzoda Reinhold, Jordan Kurt, Drózd Ewald, Rusz Jan, Rzyman Karol, Schmidt Fryderyk, Waututa Joachim, Teclaf Adolf, Hübeler Alfred, Körner Fryderyk, Piętka Roman, Poczkaj Wilhelm, Tomas Walter, Szymosek Ernest, Widera Jerzy, Szczepański Kazimierz, Kamczyk Herbert, Mrozik Edward, Rose Wilhelm, Neuman Wilhelm, Brzózka Paweł, Ludwig Ernest, Weszka Fryderyk.

Trzydziestu więc chłopców górnośląskich przeważnie z Królewskiej Huty i Katowic kosztem Synodu Wileńskiego spędziło całe lato na letnisku w Puszkarni nad Wilenką i zwiedziło Werki, Landwarów, Nowe-Troki, całe Wilno i okolicę. Pozatem każdy z nich był doskonale odżywiany, zyskując kilka kg. na wadze.

Na odjezdnem chłopcy górnoślązcy otrzymali po kilka polskich książek do czytania, ubranie i inne drobnostki, które będą im przypominać miłą gościnę jakiej doznali wśród Polaków—ewangelików na drugim krańcu Rzeczypospolitej.

Zdan.



Grupa chłopców górnośląskich na letnisku w Puszkarni pod Wilnem.

Siódme przykazanie Boskie w Chrześcijańskich Związkach Zawodowych.

W chrześcijańskich związkach zawodowych przy ul. Świętojańskiej rządzonych przez p. p. Obstów i mu podobnych, którzy żerują na gruncie robotniczym i pod płaszczykiem pięknej idei chrześcijańskiej uprawiają tam brudną robotę partyjną, przygotowując sobie przyszłych wyborców—coś się ostatnio popsuło. Zahaczono tam zdaje się siódme przykazanie boskie „nie kradnij", gdyż jak się dowiadujemy dozorcy domowi mają wnieść na prezydjum Chrześcijańskiego Związku Dozorców Domowych skargę do prokuratora za rzekomo defraudację sum Związku, których mieli się dopuścić przewodniczący zarządu, zastępca i skarbnik.

Napad na policjanta.

Dn. 20 bm. między godz. 9 a 10 wiecz. st. posterunkowy Borowski, z posterunku Pol. P. w Ostrowcu, będąc na urlopie i powracając z Wornian do Ostrowca, gdzie przebywał w sprawach sądowych, na drodze między wsią Giermuny i Filikany został napadnięty przez czterech nieznanych osobników. Jeden z napastników uderzył Borowskiego tempem narzędziem 2 razy w głowę, na co ten ostatni zareagował strzałami z rewolweru, z jakim wynikiem niewiadomo, ponieważ napastnicy ulotnili się. (j)

Sztandar komunistyczny koło Dukszt.

Onegdaj wieśniacy, którzy jechali z Dukszt w kierunku Brasławia zauważyli przy drodze wiszący na drzewie wielki sztandar komunistyczny z napisami o treści wybitnie antypaństwowej, jak „precz z rządem ciemiężców" „niech żyje Z. S. R. R. i t. d. Napisy były w 3 językach: polskim, białoruskim i żydowskim.

Posterunek P. P. w Dusztach skonfiskował sztandar i zarządził w tej sprawie dochodzenie.

Zamach na pociąg.

Dnia 21 b. m. władze kolejowe powiadomiły policję, iż na 11 kilometrze toru kolejowego Landwarów—Zawiasy—Rykonty, maszynista pociągu osobowego nr. 751 o godz. 7 min. 50 zauważył kamień na szynach. Kamień usunięto i pociąg po krótkim postoju udał się w dalszą drogę. Sprawców zamachu dotąd nie wykryto. (j)

Z ZAGRANICY.

Rokowania Bułgarji z Jugosławją.

BIAŁOGRÓD, 22.VIII (Pat). Dzienniki donoszą, że po wyborach do parlamentu w Jugosławji rozpocząć się mają rokowania pomiędzy Bułgarją a Jugosławją w sprawie traktatu handlowego. Będzie to pierwszy etap zbliżenia obu państw. Znamiennym dla nastrojów panujących obecnie w Bułgarji jest artykuł bułgarskiego dziennika Mir, który oświadcza się za utworzeniem wielkiego imperjum jugosłowiańskiego na wzór dawnego cesarstwa niemieckiego. Obejmowałoby ono Serbję, Bułgarję, Chorwację, Słowenję, Bosnię, Hercegowinę, Czarnogórze, Dalmację i Macedonję jako samodzielne państwa.

Zgon przywódcy socjalistów rosyjskich.

BERLIN. 22.VIII. Pat. Vorwaerts donosi, że w więzieniu sowieckiem zmarł jeden z najwybitniejszych przywódców socjalizmu rosyjskiego Aleksander Smirnow, znany pod pseudonimem „robotnika Pietrowa".

Aresztowanie międzynarodowego złodzieja brylantów.

(*Telefon. od wł. kor. z Warszawy*).

Przed paru dniami donosiliśmy, iż policja warszawska wraz z komisarzem policji śledczej w Paryżu aresztowała w Bydgoszczy sprawcę większej kradzieży brylantów w paryskiej firmie Szugera. Rajcuga. Brylantów jednak u Rajcuga początkowo nie znaleziono. Dopiero onegdaj Rajcug wzięty w ogień krzyżowych pytań zeznał, że brylanty wartości 23 karatów na ogólną sumę 1.200.000 franków schował w jednym z Łódzkich banków. Rajcug powędrował do więzienia, a firma Szuger wyznaczyła dzielnej policji 2.000 dolarów nagrody.

Wyjazd min. Kwiatkowskiego do Spały.

WARSZAWA, 22-VIII. (Pat). P. minister Przemysłu i Handlu inż. Eugenjusz Kwiatkowski wyjechał w dniu 22 b.m. na kilkudniowy pobyt do Spały. P. ministra zastępuje podsekretarz stanu dr. Franciszek Doleżal.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Upraszamy o umieszczenie w Pańskiem poczytnem piśmie co następuje.

Wobec wiadomości podanych przez pisma wileńskie, że prezes Związku Pocztowców w Wilnie Edward Pałczyński zdefraudował w Warszawie 50.000 zł. i zbiegł, oświadczamy, że Edw. Pałczyńskiego Zarząd Okręgowy Związku Pracowników Poczt Telegrafów i Telefonów Okręgu Wileńskiego uchwałą z dn. 29 lutego 1927 r. jednomyślnie wykluczył z grona swych członków za przestępstwa natury moralnej, a dn. 2 marca 1927 r. również E. Pałczyński został wyrzucony z Zarządu Koła Wilno I. Według posiadanych przez Zarząd Okręgowy informacyj E. Pałczyński przywódcą lewicowo usposobionych pocztowców nigdy nie był, jak również nie był nigdy „prawą ręką" pana posła Pławskiego, bowiem jeszcze w roku 1925 decyzją sądu partyjnego P. P. S. pod przewodnictwem p. posła Pławskiego został wykluczony z grona członków Polskiej Partji Socjalistycznej i od tego czasu wyraźnie ujawniał swe endeckie sympatje.

Natomiast, jeżeli „Dziennikowi Wileńskiemu" w wzmiance z dn. 19 b. m. chodziło o zohydzenie w oczach pocztowców p. posła Pławskiego, to oświadczamy, że na zgromadzeniu pocztowców dn. 13 b. m. powzięto jednogłośnie uchwałę wyrażającą uznanie i podziękowanie panu posłowi Pławskiemu za obronę pocztowców od bezprawia i samowoli za rządów smutnej pamięci pana Popowicza, jako prezesa Dyrekcji P. i T. w Wilnie. Na wzmiankę zaś, że Związek Pocztowców jest czerwonym, oświadczamy, że Związek Pracowników Poczt Telegrafów i Telefonów nie jest czerwonym, lecz nie jest i endeckim, natomiast jest apolitycznym i ma na względzie tylko obronę spraw ekonomicznych swych członków, i nie dziwi nas, że „Dziennikowi Wileńskiemu" wszystko co nie jest endeckie wydaje się czerwonem.

Nie należy również identyfikować jednostki ze zbiorowością. Tak, jak w najbardziej kulturalnem państwie są wyrzutki społeczeństwa, w Związkach również mogą się zdarzyć jednostki zbrodnicze, które często, dzięki swej bezczelności chwilowo zajmują nawet wybitniejsze stanowiska, szczególnie w okresie zamętu i organizowania się.

E. Rakowicz
Prezes Koła Okręgowego
A. Sniežko
w/z Sekretarza
E. Olszewski
Prezes Koła Wilno I
E. Markiewicz
Sekretarz.

Popierajcie przemysł krajowy!

BENEDYKT HERTZ.

Żydek z Dżyki-gas.

Czy antysemityzm może być rozumny?

Pytanie takie należy sobie postawić wobec tego, iż dość rozpowszechnione jest zdanie Lassala, że antysemityzm to socjalizm głupców.

Otóż ja mogę sobie wyobrazić rozumny antysemityzm. Zwłaszcza w Polsce, gdzie wskutek nadmiaru żydostwa istnieje przerost drobnego pośrednictwa, przekształcającego handel w gieszefciarstwo. W tych warunkach wcale bym się nie dziwił, gdyby podjęto jakąś planową akcję, zmierzającą do uwolnienia kraju, w ten czy ów sposób, od nieprodukcyjnego żywiołu.

Ale niczego podobnego nie widzimy. Znamy tylko antysemityzm endecki, zupełnie podobny do wszystkiego, co robi endecja — t. j. schlebiający kołtuństwu. Głupi, bezmyślny. Poprzestaje on na judzeniu jednej części ludności przeciw drugiej, co jest przez prawo zabronione, ale czego jednak nie zabraniają dość osobliwi onego prawa stróże.

Jednym momentem, mogącym od biedy uchodzić za akcję jako tako przemyślaną, było rzucenie hasła „swój do swego". Dało to w rezultacie pewien przyrost sklepikarstwa „rodzimego", dzięki czemu w paskarstwie wojennem i powojennem mogli już uczestniczyć, obok żydowskich, i aferzyści polscy. Nie wpłynęło to wszakże na europeizację handlu Rzeczypospolitej, nie zmniejszyło nadmiaru pośredników i nie usunęło niechlujnego gieszefciarstwa.

Zupełnie natomiast inny sukces odniósł antysemityzm polski.

*

Gdy przed dwoma laty umieszczałem w „Kurjerze" korespondencje z Paryża, zwracałem w nich uwagę na fakt znamienny: w stolicy Francji (a również i w innych stolicach europejskich) spotyka się stosunkowo często Żydów polskich na bardzo wybitnych stanowiskach. Nie jest tu wyjątkiem ani minister Bokanowski, ani dyr. Reinhardt, ani finansowa podpora Mussoliniego, Toeplitz...

Okazuje się, że nasz głupkowaty, bezsensowny antysemityzm, nie znajdujący żadnej rady na pasożytnictwo mas żydowskich, wygania z kraju te właśnie jednostki, których wysoka wartość osobista mogłaby bodaj w pewnym stopniu wynagradzać szkody owego pasożytnictwa, a które dziś obcym służą społeczeństwom i niekiedy olbrzymie oddają im usługi.

Chyba nikomu tłumaczyć nie potrzeba, co tych ludzi do Polski zraża.

Gdyśmy przez długi czas nie mogli się uporać z jakiem takiem uporządkowaniem finansów Rzeczypospolitej, słyszało się nieraz szepty, że może należałoby uczynić ministrem tego lub owego Żyda. Wśród wymienianych było kilka głów naprawdę ministerjalnych. Nikt jednak nie ośmielił się powtórzyć tego głośno. Bo jakże! Żyd—ministrem? Na coś podobnego pozwolić sobie może Francja, Anglja, Włochy... Ale Polska?.. Toć tu nawet P. P. S. nie ma odwagi poprzeć zastrzeżonego Konstytucją równouprawnienia obywateli przy obsadzaniu posad rządowych. Rozpętałoby to całe ulicznikostwo miejscowego antysemityzmu.

Tak, ulicznikostwo!

W tem jednem słowie da się najlepiej streścić stosunek popularnego, endeckiego antysemityzmu do każdego Żyda bez względu na jego osobistą wartość. Tu każdy Żyd jest „żydłakiem", choćby to był nawet wynalazca salwarsanu lub autor „Groty Fingala".

Przypomnijcie sobie, co wyprawiano z Askenazym, gdy przed aeropagiem Ligi Narodów bronił interesów Polski. Toć wyzwierzyło się całe, do mistrzostwa doprowadzone, nowaczyńskie ulicznikostwo.

I wycofano Askenazego. Dziś nikt nie pyta, czy i jak Polska korzysta z jego talentu i wiedzy.

*

A przecież nie jednego Askenazego mamy.

W Warszawie każdy np. wie, że istnieje dr. Henrych Goldszmit (piszący jako „Janusz Korczak") Każdy wie, że jest to talent pedagogiczny, mogący śmiało mierzyć się z talentem Pestalozziego. Każdy wie, że mógłby on oddać szkolnictwu polskiemu nieocenione usługi, wprowadzić reformy na podziw Europy.—Ale...

Ludzie, czytujący jego książki, nieraz wyrażają zdziwienie:

— Czemu to Janusza Korczaka nie powołuje Ministerjum Oświaty na jakieś widoczne stanowisko?

— Henryka Goldszmita?

— Ach, więc to Żyd?

— Żyd.

Wystarcza. Zaintrygowany osobnik przestaje więc dziwić.

I „Janusz Korczak", który uparł się nieopuszczać kraju i pisać tylko po polsku, pozostaje wciąż jedynie kierownikiem żydowskiego domu sierot, na którym bardzo dyskretnie, pocichu wzoruje się coraz więcej instytucyj polskich.

Za lat kilkanaście, może kilkadziesiąt Henryk Goldszmit (zapiszcie sobie moje słowa!) stanie się sławą europejską. Będzie o nim głośno w Paryżu, w Londynie, Wiedniu... A może wreszcie dopłynie ta jego sława i do Warszawy na—cmentarz żydowski.

*

Bo Henryk Goldszmit jest dziś w opinji popularnej przedewszystkiem—„żydkiem".

Takim samym „żydkiem" był swego czasu dla warszawskich mikrobów dziennikarskich — dr. Ludwik Samenhof.

Mieszkał sobie ów „żydek" na ulicy Dzikiej, leczył współwyznawców i tworzył język międzynarodowy—esperanto. Rzecz prosta, że takiego „żydka" nikt w Warszawie nie traktował poważnie. Dla rodzimych przygłupków wszelkie „żydki" są jednakowo śmieszne.

I wcale nie wiedział przeciętny warszawianin, że broszury Zamenhofa zaczynają rozchodzić się po całym świecie, że z ośmieszanej w „Musze" Dżyki-gas idzie na Europę jakaś dobra nowina; że w dalekich wielkich miastach, wobec których cała Warszawa jest prowincjonalną dziurą, powstają koła zwolenników Żydka z Dzikiej ulicy; że rozmaite zagraniczne rządy wprowadzają język esperanto do szkół handlowych, wojskowych; że każą go się uczyć swym funkcjonarjuszom; że uczeni próbują zastępować nim łacinę i t. d., i t. d...

Gdy w końcu sława Zamenhofa zaczęła docierać do jego rodzinnego miasta, niektóre pisma zdecydowały się podać o tem wzmianki, podkreślając łaskawie, acz półgębkiem, że twórca języka esperanto jest warszawianinem.—„Naszym rodakiem" nie raczono go jeszcze uhonorować. Cóż! Taki jakiś Żydek z Dżyki-gas...

Umarł wreszcie. Tak cicho, jak pracował.

Były z tego powodu wielkie artykuły w prasie całego świata i krótkie petitowe wzmianki w pismach polskich.

*

Aż oto w pierwszych dniach sierpnia 1927 r. ojczyzna dr. Zamenhofa szeroko otworzyła oczy.

W Gdańsku odbył się XIX międzynarodowy kongres esperantystów. Zjechali się przedstawiciele 42-ch narodów. Debatowali, radzili i wreszcie przybyli do Warszawy, by złożyć hołd prochom wielkiego twórcy języka, mającego służyć braterstwu ludów. Przybyli do Warszawy i poszli na—„kirkut". Na „kirkut", gdzie spoczywa skromny, śmieszny Żydek z Dżyki-gas.

A przewodniczący kongresu, syn arcykatolickiej Hiszpanji, dr. Priwat, zwrócił się do prezydjum st. m. Warszawy z uprzejmą prośbą, aby odtąd nie ośmieszano już ulicy Dzikiej nazwą Dżyki-gas, aleby ją nazwano ulicą D-ra Zamenhofa.

I o tej ulicy będzie teraz głośno na świecie. Głośniej, niż o wielu innych ulicach Warszawy, noszących nawet imiona bardzo zasłużonych ludzi.

Ów Żydek z Dżyki-gas szerzej rozsławił imię Polski i większy dla niej respekt obudził wśród obcych, niż wszystkie w kupie antysemickie pismaki, bardzo sławne od ulicy Zgoda aż do rogatek.

Życie gospodarcze.

Przyznanie pożyczek.

Rada Nadzorcza Banku Gospodarstwa Krajowego na posiedzeniu w dn. 16 i 18 sierpnia br. przyznała pożyczki następującym gminom miejskim oraz powiatowym związkom komunalnym:

A. Gminom wiejskim:

m. Będzin	Zł.	100.000	w złocie
„ Kalisz	„	200.000	„ „
„ Kołomyja	„	500.000	„ „
„ Końskie	„	100.000	„ „
„ Płock	„	200.000	„ „
„ Sochaczew	„	100.000	„ „
„ Włocławek	„	100.000	„ „
„ Zawiercie	„	200.000	„ „
„ Równo	„	270.000	„ „
„ Suwałki	„	250.000	„ „
„ Grudziądz	„	250.000	„ „

Razem Zł. 2.270.000 w złocie

B. Pow związkom komunalnym:

Pow. Końskie	Zł.	200.000	w złocie
„ Konstantynów	„	300.000	„ „
„ Miechów	„	300.000	„ „
„ Turek nad Str.	„	50.000	„ „
„ Wileńsko-Trocki	„	120.000	„ „
„ Zamość	„	50.000	„ „
„ Dzisna	„	300.000	„ „
„ Izba Rzem. w Grudziądzu	„	200.000	„ „

Razem Zł. 1.420.000 w złocie

Pożyczki te, udzielone przez Bank Gosp. Krajowego są charakteru inwestycyjnego i przeznaczone są na budowę rzeźni, elektrowni, hal targowych kanalizacji i t. d.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

Polsko-niemieckie porozumienie w sprawie złomu.

Zakupy złomu żelaznego przez huty polskie na międzynarodowym rynku spowodowały zwyżkę cen, która dotkliwie dała się odczuć hutom westfalskim; to też wysunięty został projekt utworzenia wspólnego biura zakupów, z jednostronnym przyznaniem Polsce pewnego kontygentu przywozowego złomu z Niemiec. Naturalnie Niemcy chcieliby połączyć tę sprawę, a nawet uwarunkować załatwieniem ogólnego traktatu handlowego między Polską a Niemcami. Tymczasem na rynku wewnętrznym niemieckim tendencja dla złomu jest słabsza.

Polsko-czeski konflikt węglowy.

Konwencja węglowa polska zabroniła pod karą pieniężną eksportować kopalniom do Czech, do czasu uregulowania stosunków polsko-czeskich w tym artykule, wbrew bowiem traktatowi handlowemu z r. 1925, który przewidywał 60.000 tonn wywozu do Czech miesięcznie — dla dowolnych firm — rząd czeski w ostatnim roku wydawał pozwolenia na przywóz tylko uprzywilejowanym firmom, a ostatnio tylko jednej — wobec czego powstał monopol importu — który obniżył cenę polskiego węgla i ograniczył go do bardzo małej kwoty. Rząd polski założył w tej sprawie protest w Pradze.

W sprawie likwidacji monopolu spirytusowego w Turcji.

Stan sprawy likwidacji zobowiązań Towarzystwa, które koncesjonowało monopol spirytusowy w Turcji nie jest jeszcze konkretnie skrystalizowany i można powiedzieć, że sprawa ta stoi obecnie na martwym punkcie. Jednakowoż w/g informacji z wiarogodnych źródeł dowiadujemy się, że władze monopolowe tureckie chcą sprzedać w drodze licytacji artykuły zmonopolizowane, należące do kasy majątku towarzystwa, w skład których wchodzi zarówno spirytus, jak też i inne artykuły pomocnicze, jak np. zapasy butelek i t. p.

Ponieważ monopolowe władze tureckie z natury rzeczy są w pierwszej linji zainteresowane w nabyciu tych przedmiotów, wątpimy, czy w razie dojścia do skutku przetargu znajdą i będą dopuszczeni do licytacji inni reflektanci, którzy ewent. mogliby wpłynąć na zwyżkę cen, od których rozpocznie się licytacja...

Wydanie takiego zarządzenia ma chyba jedynie na celu chęć nabycia przez tureckie władze monopolowe tych artykułów po cenach znikomych, nie odpowiadających zupełnie realnej ich wartości.

Fakt ten rzuca dość ciekawe światło na „system turecki" likwidacji majątku towarzystwa, zwłaszcza, że swego czasu rząd turecki oficjalnie oświadczył gotowość przeprowadzenia tej likwidacji w sposób jaknajmniej narażający na szwank interesy polskie.

RYNEK KRAJOWY.

Rynek chmielu.

Na rynku chmielu ruch ożywiony. Zapotrzebowanie ze strony browarów wzrosło z końcem lipca i w początkach sierpnia bardzo znacznie ze względu na zwiększoną produkcję piwa, tłumaczącą się panującymi upałami. Zapasy starego chmielu są już na wyczerpaniu, jednakże chmiel świeżej produkcji ukaże się już na rynku z końcem sierpnia. Stan plantacji w ostatnim miesiącu bardzo się poprawił, tak że urodzaj będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa lepszy, niż w roku ubiegłym.

Hurtownicy zawarli już szereg tranzakcyj z plantatorami na sprzedaż chmielu nowych zbiorów. W bardzo wielu wypadkach chodzi tu o tranzakcje eksportowe. Według dotychczasowych obliczeń produkcja tegoroczna i zapasy zeszłoroczne dadzą razem tak pokaźną ilość chmielu, że plantatorzy będą musieli bardzo wiele eksportować, ponieważ odbiorcy krajowi skonsumują tylko część tych zapasów.

Konjunktura eksportowa dla polskiego chmielu jest naogół pomyślna. Najlepiej przedstawia się stan plantacji w Czechach, natomiast w Niemczech i w Bułgarji niszczą je mszyca i nowy szkodnik t. zw. „Peronespera". Ceny zeszłorocznego chmielu naogół większym zmianom nie uległy. Notują w hurcie loco skład: 50 kg. chmielu browarowego prima A—100 dol., prima B—75, drugi gatunek — 70 do 60, niższe gatunki 50 do 45 dolarów. Tranzakcje chmielem świeżym zawierane są na 60 do 70 dol. za 50 kg. Warunki sprzedaży: dla browarów przeważnie kilkumiesięczny kredyt wekslowy, dla pośredników i odbiorców półhurtowych 50 proc. należności gotówką, reszta na weksle z terminem do 3 miesięcy. Zaznaczyć należy, że plantatorzy chmielu na kresach żądają przeważnie za towar zapłaty w złocie, wskutek czego cena rubli złotych podniosła się w ciągu miesiąca z 4.60 na 4.78.

Pomyślna konjunktura w przemyśle metalowym.

Przemysł metalowy jest dostatecznie zatrudniony. Fabryki maszyn rolniczych, ukończywszy bardzo korzystnie sezon wiosenny, pracują intensywnie na sezon jesienny. Bardzo dobrze rozwija się przemysł maszyn i urządzeń elektrotechnicznych oraz silników i transformatorów. Fabryki urządzeń młyńskich są dobrze zatrudnione. Wytwórnie maszyn tkackich otrzymały ostatnio bardzo poważne zamówienia zarówno od krajowego przemysłu włókienniczego, jakoteż z Rumunji, Dalekiego Wschodu, Ameryki Południowej i wielu innych krajów. Fabryki naczyń emaljowanych pracują obecnie pod znakiem bardzo korzystnej konjunktury. Odnowienie syndykatu fabryk naczyń emaljowanych przyczyniło się bardzo do wzmocnienia cen i usunięcia szkodliwej konkurencji w dziedzinie przemysłu. Naczynia blaszane i aluminjowe idą dobrze. Fabryki drutów i gwoździ są, wskutek panującego ożywienia w przemyśle budowlanym, dobrze zatrudnione.

SPRAWY PODATKOWE.

Podatki w sierpniu.

Do dnia 31 sierpnia r. b. przypadają do zapłaty: 1) podatek od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich, 1) wpłata podatku od lokali za 3-ci kwartał 1927 r.

Nowa ustawa o podatku dochodowym.

Dowiadujemy się ze Stow. Kup. Przemysł. iż Ministerstwo Skarbu opracowuje nową ustawę o podatku dochodowym, który znosi komisje szacunkowe, powierzając wymiar podatku dochodowego Urzędom Skarbowym. Ustawa ta ma wejść w życie z dniem 1-go stycznia 1928 r. (j)

Giełda Warszawska w dniu 22-VIII. b. r.

Waluty:

	sprzedaż	kupno
Dolar	8,91	8,89

Czeki:

Holandja	358,50	357,60
Londyn	43.49	43,38
Nowy-Jork	8,93	8,91
Paryż	35.07,5	34,99
Praga	26,51	26,45
Szwajcarja	172,46	172,03
Wiedeń	126,00	125,69
Włochy	48,53	48,71

Papiery procentowe:

Dolarówka	60,25—60,00
8% pożyczka konwersyjna	99,50
Pożyczka dolarowa	82,50—83,00
„ kolejowa	102,50—103,00
5% poż. konwers.	62,00
8% listy zastawne Banku Gosp. Krajowego	92,00
Banku Rolnego	92,00
4½ % ziemskie	57,75
4% ziemskie	50,00
8% warszawskie	75,00—75,50
8% ziemskie	77,50
8% dolarowe	92,00
kolejowa poż. konwersyjna	61,00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj.	92,00

AKCJE:

Bank Dyskontowy	132,00
Bank Handlowy	132,00
Bank Polski	139,00—139,25
Cukier	5,00
Węgiel	93,00—95,00
Nobel	49,25—50,00
Lilpop	30,00—30,50
Modrzejów	9,25—9,20
Ostrowiec	88,00—89,50
Pocisk	2,50
Rudzki	60,00
Starachowice	62,50—65,50—64,00
Zawiercie	38,00
Żyrardów	18,25—18,75
Borkowski	3,30—3,35

Wieści i obrazki z kraju

Uroczyste zakończenie obozów letnich p. w. i w. f. D. O. K. III w Grodnie.

W dniach 20 i 21 b. m. odbyło się w Grodnie uroczyste zakończenie obozów letnich p. w. i w. f. połączone z dorocznem świętem pułkowem 81 pułku.

Na uroczystości powyższe wyjechał do Grodna zaproszony specjalnie przez Komitet Obywatelski ks. biskup Bandurski, którego na dworcu osobowym w dniu 20.VIII powitali przedstawiciele wojskowości, społeczeństwa miejscowego i kompanja honorowa p. w.

W tym samym dniu zorganizowane zostały w okolicy Grodna ćwiczenia polowe obozów przysposobienia wojskowego z Jezior i Folusza. Tematem ćwiczeń była walka spotkaniowa i pościg za nieprzyjacielem dla grupy Jeziory, oraz walka odwrotowa dla grupy Folusz. Ćwiczenia wypadły bardzo efektownie i wykazały dużą sprawność bojową młodzieży przysposabiającej się wojskowo.

Popołudniu odbyły się eliminacyjne gry ruchowe pomiędzy zespołami obozów z Jezior i Folusza, oraz zawody pływackie na Niemnie.

W zawodach siatkówki i koszykówki zwyciężyły Jeziory, w pływackich nagrodami podzielili się przedstawiciele obozów Jeziory i Folusza i tak:

200 mtr. stylem dowolnym

1) Raczkowski (Jeziory), 2) Tyszkaniec (Folusz) 1 m. 35,7, 3) Ran (Folusz) 1 m. 36,8.

400 mtr. stylem dowolnym

1) Tyszkaniec 3:55,4, 2) Raczkowski, 3) Ran.

Wpław przez Niemen

1) Ran 1 m. 50,2, 2) Legus (Folusz), 3) Banaszkiewicz (obóz instrukt. w. f. Wilno). Konkurencje panów były przeplatane biegami pań i tak:

Bieg pań 100 mtr. stylem dowolnym wygrała Żukówna w czasie 2 m. 9,1 przed Woźniakówną i Abramkówną.

W biegu wpław przez Niemen zwyciężyła Grochowska przed Lakoszewską i Woźniakówną. Wszystkie zawodniczki reprezentowały obozy p. w. żeńskie (szkolne i strzeleckie) z Grandzicz. Przeprowadzenie racjonalne tych zawodów utrudniał brak należycie przygotowanych startów. Raziła również jednostronność programu (styl dowolny), i pominięcie konkurencyj w stylu klasowym, które jedynie tylko mogłyby dać obraz faktycznego wyszkolenia pływackiego uczestników obozu.

W drugim dniu uroczystości odbyło się wspólnie z wojskiem uroczyste nabożeństwo na placu Batorego celebrowane przez ks. bisk. Banduskiego.

Wszystkie przyległe place zostały zapełnione przez Oddziały Przysposobienia Wojskowego i 81 pułk piechoty.

Przeglądu oddziałów dokonał nowy d-ca O. K. gen. Litwinowicz poczem odprawiona została msza święta, której w skupieniu wysłuchały tysiączne tłumy publiczności. Kazanie wygłoszone przez złotoustego kaznodzieję nawiązujące do okolicznościowych uroczystości wojska i p. w. wywarło potężne wrażenie na obecnych.

O godz. 12 w południe odbyła się defilada Przed d-cą O. K. gen. Litwinowiczem przemaszerował sprężyście 81 pułk ze sztandarem pułkowym, a dalej obozy letnie p.w. z Jezior z Folusza, obozy żeńskie (szkolny i strzelecki) z Grandzicz i obóz instr. w. f. z Wilna.

Po defiladzie odbył się wspólny obiad na dziedzińcu 76 pułku. Przy ustawionych w czworobok stołach zasiedli żołnierze 81 pułku obok nich zaś uczestnicy obozów letnich p. w. i w. f. W pośrodku ustawiony został specjalny stół dla generalicji, oficerów i gości. Przy stole tym zajęli miejsca ks. biskup Bandurski w otoczeniu gen. Litwinowicza i wice-wojewody wileńskiego p. O. Malinowskiego oraz wojewody białostockiego p. Rembowskiego i wielu wybitnycb przedstawicieli wojskowości i społeczeństwa. W czasie obiadu wygłoszono kilka okolicznościowych przemówień oraz wychylono szereg toastów na cześć walecznego pułku grodzieńskiego.

O godz. 16 na boisku reprezentacyjnem D. O. K. zorganizowany został dalszy ciąg zawodów i popisów.

Pierwszym punktem programu był popis gimnastyczny obozu instr. w. f. z Wilna.

Na boisko wbiegła gromadka opalonych, postawnych młodzieńców, którzy w 30-minutowej świetnie wykonanej lekcji zademonstrowali swą tężyznę i wyrobienie osiągnięte na kursie. Pokaz przyjęty został gorącym aplauzem przez licznie zebraną publiczność.

Szczególnie efektownie wypadły ćwiczenia na skrzyni (przewroty) i skoki przez kozła. Lekcję prowadził mistrz ośrodka w. f. Wilna por. Lubicz-Nycz.

Zkolei odbyły się konkurencje lekkoatletyczne, w których większość nagród przypadła w udziale obozowi instr. w. f. w Wilna.

Wyniki osiągnięto następujące:

Bieg 100 mtr. Po kilku przedbiegach 1 miejsce zajął Żardzin (obóz instr. w. f. Wilno) w czasie 12,2 przed Malarewiczem (obóz instr. Wilno) i Hylutą (obóz szkolny Jeziory).

Big 800 mtr. Zwyciężył Giedgowd (obóz szkolny Jeziory w czasie 2:11 przed Morozem i Truchanowiczem (obóz instr. w. f. Wilno).

Skok w dal: 1) Malarewicz (Wilno) 578 i pół cm. przed Żardzinem (Wilno) 577 i pół i Szydłowskim (Folusz) 567 cm.

Rzut oszczepem 1) Żardzin (Wilno) 44 mtr. 75, 2) Hake (obóz harc. z Cimochowizny) 41 mtr. 25, 3) Hyluta (jeziory).

Rzut dyskiem: 1) Żardzin (33 mtr. 20), 2) Hake (30 mtr. 55), 3) Ejmont (obóz instr. w. f. Wilno) 27 mtr. 25.

Pchnięcie kulą: 1) Żardzin 9 mtr. 73 i pół, 2) Kowalewski (obóz instr. w. f. Wilno) 9,07 i pół, 3) Hake 9,05 i pół.

W konkurencjach pań w **biegu 60 mtr.** zwyciężyła Hojnacka w czasie 10,2 s. osiągając jednocześnie w skoku w dal 377 cm.

W rzucie dyskiem zwyciężyła Woźniakówna (24 mtr. 30) w rzucie oszczepem Barańska (19 mtr. 88) wszystkie z obozów Grandzicz.

Sztafeta 4×60 pań osiągnęła ładny czas 38,2.

Organizacja zawodów szwankowała głównie z powodu nie opanowania przez organizatorów niespornej i przeszkadzającej ustawicznie publiczności.

Uzupełnieniem zawodów lekkoatletycznych były zawody strzeleckie, które się odbyły w 3 kategorjach — z broni długiej, małokalibrowej i z łuków.

W strzelaniu na 100 mtr. z broni długiej najlepszy wynik osiągnął Bołondź (Jeziory) wybijając 156 punktów na 180 możliwych.

W strzelaniu z broni małokakalibrowej Ostrowski Jerzy (Jeziory) osiągnął 88 punktów na 100 możliwych.

W konkurencjach pań osiągnięto również bardzo dobre rezultaty, których nie podajemy jedynie z braku danych.

Na zakończenie uroczystości odbyło się na Starym Zamku rozdanie nagród, świadectw oraz zabawa taneczna.

Uroczystości grodzieńskie były filmowane przez znaną wytwórnię filmową z Wilna Kawis. W najbliższych dniach będziemy mogli oglądać ten pierwszy film z życia obozów p. w. i w. f. w Wilnie.

T. K.

GRODNO.

10,000 złotych dla teatru polskiego w Grodnie.

Departament Kultury i Sztuki przy Ministerstwie Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. zadecydował udzielić Magistratowi Grodna subsydjum w kwocie 10,000 złotych na prowadzenie miejskiego teatru polskiego w nadchodzącym sezonie teatralnym. (cz.)

SOKÓŁKA.

Strajk.

W dniu 18 b. m. wybuchł w Krynikach na tle ekonomicznem strajk 116 robotników garbarskich z 15 zakładów. Żądają oni podwyżki płac o 30%, wypłacenia zarobków gotówką, a nie bonami. Strajkiem kieruje zw. zawod. robotników przemysłu skórzanego

BIAŁYSTOK.

Powiat Białystok.

Skazanie komunisty.

Sąd Okręgowy w Białymstoku rozpoznawał sprawę o działalność komunistyczną (kolportaż bibuły) mieszkańca m. Białegostoku Lejba Kaca, którego skazano na 4 lata więzienia.

Z sądów

Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Wilejce.

Za szpiegostwo.

W dniu 10 b. m. rozpatrywana była sprawa byłego wywiadowcy 3-ej Brygady K.O.P. Jana Mikłaszewicza — oskarżonego z art. 49 i 111[a] pkt. 2 K. K. za usiłowanie szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych. Sprawca przyznał się do winy.

Sprawa powyższa rozpatrywana była przy drzwiach zamkniętych.

Sąd wydał wyrok — skazujący Jana Mikłaszewicza na 8 lat ciężkiego więzienia z zaliczeniem siedmiu miesięcy aresztu prewencyjnego.

Zabójstwo na tle politycznem.

Na lep wywrotowej agitacji Hromady, która i pieniędzmi i „dobrem słowem" i groźbą zyskiwała sobie członków — poszła również i wieś Ossowiec gm. kurzenieckiej pow. wilejskiego.

Znalazł się jednak we wsi niejaki Jan Smolik—którego nie można było w żaden sposób wciągnąć do „hurtka". — Nie pomagały ni prośby ni groźby.

Na każdym kroku potępiał Jan Smolik wywrotową działalność Hromady. — Nic dziwnego, iż w krótkim czasie cała wieś była do niego wrogo usposobiona — tymbardziej, iż policja często zachodziła do chaty Smolika, położonej przy skrzyżowaniu dróg—na skraju wsi. — To widocznie podsunęło „hurtkowcom" myśl, iż Smolik jest tzw. „tajnikiem" czyli konfidentem.

Niejednokrotnie żalił się Smolik przed komendantem posterunku w Kurzeńcu, iż cała młodzież wiejska występuje przeciwko niemu — obrzucając niejednokrotnie jego i jego mieszkanie kamieniami.

Prym w tem wszystkiem wiedli synowie miejscowego gospodarza Nowaszowie Gabryel, Tymoteusz i Jakób.

W dniu 19 stycznia r. b. w mieszkaniu Nowaszów urządzono „wieczorynkę" na której była obecną córka Smolika—Olga. — Jan Smolik wraz z żoną poszli w dniu tym na chrzciny— wracając w towarzystwie niejakiego Żołobkiewicza — wstąpili do domu Nowaszów po córkę.

Wesoła zabawa, pociągnęła widocznie i ich — gdyż poprosili o pozwolenie potańczenia „kozaka" —na co się zgodzono. Kiedy po tańcu Jan Smolik usiadł na ławie, aby odpocząć, podszedł doń Tymoteusz Nowasz i bez żadnego powodu uderzył go pięścią w twarz. Jak na hasło rzuciło się kilkunastu drabów na bezbronnego Smolika i turbując, wynieśli go na podwórze. — Tam — sześciu co silniejszych złapali drągi brzozowe i okładać poczęli niewinną ofiarę.

Rozbicie czaszki, zalanie krwią komory mózgowej spowodowało natychmiastową śmierć Jana Smolika. — Jak twierdzi biegły — lekarz dr, Fleury, pęknięcie czaszki nastąpić musiało po uderzeniu tzw. „świńcówką"—tj. rzemieniem, u którego końca umocowana jest duża kula ołowiana.

Sprawcy tego ohydnego mordu zbiegli początkowo, zostali jednak pochwyceni i osadzeni w więzieniu.

Są to: Tymoteusz, Gabrjel i Jakób Nowaszowie, Andrzej i Leon Trzeciakowie, oraz Maksym Kopciuch—wszyscy mieszkańcy wsi Ossowiec.

Gabrjel Nowasz i Andrzej Trzeciak do winy się przyznali—reszta zaś opryszków tłumaczy się, jak może.

Obrona ich starała się wprawdzie zbagatelizować fakt zabójstwa, twierdząc, iż nie byłoby przecież „zabawy", gdyby obyło się bez czyjejś śmierci—lub choćby ciężkiego pokaleczenia. Jest to—zdaniem obrony—sprawdzianem, czy zabawa była wesoła, czy nudna.

Sąd nie podzielił jednak wywodów obrony, a zmieniając jedynie kwalifikację czynu z art. 453 na 458 K. K. skazał Tymoteusza, Gabrjela i Jakóba Nowaszów, oraz Andrzeja Trzeciaka i Maksyma Kopciucha po 5 lat ciężkiego więzienia, zaś Leona Trzeciaka—10-to letniego—lecz wiele obiecującego „młodzieńca" na osadzenie w ciężkiem więzieniu na przeciąg 4 lat.

*

Poza wymienionemi sprawami rozpatrywano kilka drobniejszych, natomiast trzy sprawy, a mianowicie: sprawa napadu sowbandytów na Gródek w r. 1925 — dalej sprawa komunistów z Mołodeczna, oraz Jefimczuka, Kostyluka i ich furmana Masmowicza, oskarżonych z art. 102 K. K.—a odsiadujących więzienie w Wilejce,—zostały odroczone.

SPORT.

Pięciobój eliminacyjny kobiecy. Zwyciężyła Konopacka (A. Z. S.)

W Agrykoli rozegrany został pięciobój pań eliminacyjny dla wybrania reprezentacji na pięciobój międzynarodowy. Pierwsze miejsce zajęła Konopacka (2898,04) przed Lanżanką (A. Z. S. Poznań) 2765,85 i Schabińską (Legja) 2655,05.

Zawody lotnicze w Szwajcarji.

DUEBENDORF. 21. VIII. (Pat). Ostatnie wyniki zawodów eliminacyjnych o rekord szybkości na przestrzeni 130 klm. są następujące; 1 miejsce zajął kap. Bunkhart (Szwajcarja) w czasie 31 m. 58 s., 2-gie—kpt. Gaeta (Włochy) 33 m. 12 s., 3-cie — kpt. Orliński (Polska) 33 min. 56,2 sek. Kpt. Orliński został zdyskwalifikowany za to, iż nie przeleciał nad oznaczonym punktem.

Piłka nożna.

Makabi — A. Z. S.—Pogoń 3:1.

Jak było do przewidzenia uległa kombinowana drużyna, A. Z. S. Pogoń lepiej zgranej Makabi. Jest to już druga zrzędu porażka t. zw. teamów, których szanse w spotkaniu z jednolitą drużyną są zawsze minimalne. Aranżowanie takich spotkań można chyba tylko tłumaczyć względami kasowymi.

Pogoń bije Makabi 3:1.

Sensacja dnia. Pogoń, która nie mogła strawić swej porażki z przed 2 tygodni (przegrała wówczas 3:1) postanowiła odpłacić mistrzowi Wilna pięknem za nadobne i słowa dotrzymała. Tak dobrze dysponowanej Pogoni nie widzieliśmy już dawno. Atak chodził jak za dawnych dobrych czasów. Wogóle drużyna cała robiła wrażenie jakby odświeżonej i wypoczętej. Przerwa w grach i racjonalny trening zrobiły swoje. Rezultatem tych 2 czynników jest ostatnio odniesione zwycięstwo.

— **Czeska drużyna w Wilnie.** W piątek 26 b. m. przyjeżdża do Wilna jedna z czołowych czeskich drużyn z Moraw „Trebice" celem rozegrania meczu z mistrzem okręgu wileńskiego „Makabi". (S.)

Motocyklowe mistrzowstwo Warszawy i Polski.

W dniu wczorajszym odbyły się na Dynasach zawody motocyklowe o mistrzostwo Warszawy i Polski na torze. Oba tytuły mistrzowskie zdobył W. Rychter (Pol. Klub Motocyklowy) na motocyklu Indjana w czasie 1:54,2 sek., na 7 okrążeń toru (Mistrzowsto Warszawy), oraz w biegu na 5 klm. — 12 okrążeń 380 mtr. — 3:10,6 bijąc Herynga i Aksmana (Cracovia).

KRONIKA.

Wtorek **23** sierpnia

Dziś: Filipa W.
Jutro: Bartłomieja Ap.
Wschód słońca—g. 4 m. 25
Zachód „ g. 18 m. 55

MIEJSKA.

— **Reorganizacja wydziału podatkowego Magistratu.** W łonie Magistratu projektowana jest gruntowna reorganizacja magistrackiego wydziału podatkowego.

Dotychczas organizacja tego wydziału polegała na tem, że dla każdego poszczególnego podatku miejskiego ustanowiony był specjalny referat (dla podatku od lokali, od nieruchomości, psów i t. d.) dla całego miasta.

Projekt reorganizacji polega na połączeniu wszystkich referatów poszczególnych podatków, natomiast miasto ma być podzielone na poszczególne okręgi podatkowe.

Powyższy projekt reorganizacji ma na celu umożliwienie władzom miejskim dokładniejszego poznania płatników podatków miejskich i ich zdolności płatniczych.

— **Nowy system przyjmowania pracowników magistrackich.** Dotychczas w Magistracie panował zwyczaj, że szefowie poszczególnych wydziałów przyjmowali względnie zwalniali pracowników według własnego uznania, bez porozumienia się z szefami innych wydziałów.

Taki stan rzeczy narażał często Magistrat na zbyteczne wydatki. I tak, naprzykład, bywało, że w jednym wydziale zwalniano pracowników i wypłacano im odprawy a w tym samym czasie w innym wydziale Magistratu przyjmowano nowych pracowników. Zdarzało się też, że pracownik zwolniony z jednego wydziału Magistratu i po otrzymaniu z tego tytułu odprawy, po krótkim czasie był przyjmowany jako nowy współpracownik do innego wydziału Magistratu.

Dla uniknięcia na przyszłość powtarzania się opisanych powyżej wypadków p. prezydent miasta rozesłał do kierowników wszystkich wydziałów magistrackich okólnik zarządzający, aby na przyszłość żaden nowy pracownik nie był przyjmowany do pracy w poszczególnych wydziałach magistrackich bez każdorazowego pisemnego zezwolenia p. prezydenta miasta. (cz)

— **Petycja p. Rychłowskiego.** Dyrektor Teatru Polskiego „Lutnia" p. Fr. Rychłowski zwrócił się w dniu wczorajszym do Magistratu m. Wilna z prośbą o zwolnienie powyższego teatru od opłat za korzystanie z energji elektrycznej. (S.)

WOJSKOWA

— **Pochwała pułk. Kozickiemu.** Rozkazem p. ministra Spraw Wojskowych przeniesiony został dotychczasowy dowódca 6 p. p. Leg. pułk. Kozicki na stanowisko dowódcy 8 dywizji piechoty. Wybitny ten oficer przez cały czas swej trzynastoletniej służby w szeregach Pierwszej Brygady i 1 Dywizji Legjonów na każdem stanowisku w czasie wojny i pokoju odznaczał się nieprzeciętnemi zaletami dowódcy i wychowawcy. To też dowódca 1 Dywizji Legjonów wydał rozkaz, w którym, żegnając ustępującego pułk. Kozickiego wyraża mu podziękowanie i pochwałę za tak owocną dla wojska pracę. (S).

SANITARNA

— **Walka z cholerą na pograniczu.** Wobec pojawienia się na pograniczu wypadków zachorowań na cholerę i możliwości zawleczenia jej do oddziałów wojskowych—władze wojskowe zarządziły zwrócić szczególną uwagę na stan sanitarny kwater, bezwzględnie bronić picia wody nieprzegotowanej i spożywania artykułów surowych, jak również zastosować się do przepisów sanitarnych o zwalczaniu chorób zakaźnych. (S.)

Z UNIWERSYTETU.

— **Zapisy na Uniwersytet w Poznaniu.** Sekretarjat Uniwersytetu zawiadamia, że termin składania wniosków o przyjęcie na wydziały: lekarski, humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy i złączony z nim oddział farmaceutyczny oraz na wydział rolniczo-leśny oznaczono na czas od 1—15 września.

Ilość przyjęć na wydział lekarski, matematyczno - przyrodniczy, rolniczo-leśny oraz na oddział farmaceutyczny jest ograniczona.

Do wniosku o przyjęcie, skierowanego pod adresem właściwego dziakanatu dołączyć należy:

1) metrykę urodzenia w oryginale,
2) świadectwo dojrzałości,
3) życiorys,
4) świadectwo wojskowe, o ile petent jest w wieku poborowym,
5) świadectwo nienagannego prowadzenia się to ostatnie nie dotyczy kandydatów (tek), którzy ukończyli szkołę średnią w bieżącym roku kalendarzowym).

Kandydaci na oddział farmaceutyczny mają przedłożyć ponadto 3 fotografje formatu conajmniej 8×4.

Kandydaci (tki), którzy w tym terminie zgłoszą się na wydział matematyczno-przyrodniczy oraz na oddział farmaceutyczny, poddani (ne) będą egzaminowi z matematyki albo fizyki, a mający studjować geografję z geografji w zakresie szkół średnich. Od wyniku tego egzaminu, który odbędzie się między 20 a 21 września, zależnem będzie przyjęcie kandydata.

Wpisy na wszystkie inne wydziały odbywać się będą w czasie od 16 do 30 września; na trzeci rok studjum farmaceutycznego mogą być przyjęci (te) tylko kandydaci (tki), posiadający tytuł magistra chemji względ. inżyniera chemji. Do wpisu należy zgłosić się osobiście.

Dziekanat Wydziału Lekarskiego oraz Dyrekcja Oddziału Farmaceutycznego znajduje się w gmachu Collegium Maius (b. Zamek), wszystkie inne Dziekanaty mieszczą się w Collegium Minus (Wały Wazów 26)

SPRAWY SZKOLNE.

— **Przymus szkolny w Wilnie w roku 1927/28.** Od 1 września 1927 r. obowiązkiem szkolnym objęte zostaną dzieci, urodzone w r. 1920. Rodzice, mający takie dzieci lub ich opiekunowie prawni, winni przyprowadzić je do zapisu do najbliższej szkoły powszechnej w rejonie swego zamieszkiwania w jeden z trzech ostatnich dni sierpnia (29-30-31).

Jeżeli rodzice zamierzają uczyć dziecko w inny sposób, naprzykład posyłać do szkoły średniej, prywatnej lub uczyć w domu, obowiązani są zawiadomić o tem kierownika najbliższej szkoły powsz. przed 1 września r. b. przez złożenie odpowiedniej deklaracji.

W razie niezłożenia takiej deklaracji i niezapisania do szkoły, dzieci będą urzędowo zapisane do publicznej szkoły powszechnej w ciągu m. września z obowiązkiem uczęszczania przez cały rok szkolny 1927/28 i pod odpowiedzialnością karną za nieposyłanie lub nieregularne uczęszczanie.

Rodzice, mający dzieci urodzone w latach 1919, 1918, 1917, 1916, 1915 składają analogiczne deklaracje w tym samym terminie tylko w wypadku zamierzonego uczenia dziecka w ciągu roku szkolnego 1927/28 w domu lub szkole prywatnej.

Wykaz ulic, przy których mieszczą się szkoły powszechne oraz ich NrNr zostanie wkrótce podany do wiadomości publicznej.

— **Egzamina wstępne w Liceum im. Filomatów** (z prawami szkół państwowych) odbędą się 1-go i 2-go września.

Podania do Liceum ogólnokształcącego i Liceum handlowego przyjmuje kancelarja szkolna (ul. Żeligowskiego 1 m. 2). Codziennie od 10-tej do 2-iej pp.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Bezrobocie w ubiegłym tygodniu.** Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie wysłał do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej tygodniowy raport za czas od 16 do 20 bm., który ilustruje stan bezrobocia na terenie m. Wilna i województwa wileńskiego w cyfrach następujących:

Robotników metalowych—130; budowlanych 362; innych wykwalifikowanych—920; niewykwalifikowanych—833, robotników rolnych 226 i pracowników umysłowych—1184. Razem wynosi 3776 bezrobotnych zamieszkałych na terenie województwa wileńskiego.

602 bezrobotnych pobiera zasiłki w Obwodowym Biurze Funduszu Bezrobocia, bądź to jako robotnicy fizyczni w liczbie 137, bądź też jako pracownicy umysłowi, liczba których wynosi 465.

Z działalności Państw. Urz. Pośr. Pracy odnotować należy, iż Urząd ten w ciągu ub. tygodnia skierował do pracy—85 miejscowych kandydatów na własne miejsca wolne i zapośredniczył — 70 takichże kandydatów.

Przeprowadzona w końcu ubiegłego tygodnia rejestracja bezrobotnych, zamieszkałych wyłącznie na terenie miasta Wilna wciągnęła na listę 3636 bezrobotnych, w w tej liczbie mężczyzn—2526 i kobiet—1111.

Do powyższego dodać należy, iż na rynku pracy w dalszym ciągu daje się zauważyć tendencja zniżkowa. I tak naprzykład w porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie na terenie miasta Wilna zmniejszyło się o 60 osób.

Z KASY CHORYCH

— **Reorganizacja Kasy Chorych.** Ze względów oszczędnościowych, jako też w celu ujednostajnienia procedury postępowania wewnętrznego—naczelne kierownictwo Kasy Chorych nosi się z zamiarem poczynienia w najbliższym czasie pewnych zmian, dotyczących wewnętrznej organizacji Kasy Chorych. Zmiany te polegać będą głównie na tem, iż wydział świadczeń przejdzie pod kierownictwo naczelnego lekarza Kasy Chorych; wydział zaś obrachunkowy połączony zostanie z wydziałem podatkowym. Z chwilą więc zrealizowania powyższych zamierzeń zmniejszą się również wydatki Kasy Chorych, zamiast bowiem dytychczasowych 5 naczelników poszczególnych oddziałów, będzie ich odtąd liczyła Kasa Chorych zaledwie 3.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Ze Stowarzyszenia Kupców-Przemysłowców Chrześcijan.** Państwowy Instytut Eksportowy opracował i rozesłał do zrzeszeń gospodarczo - społecznych referat pod tytułem „Gwarancje i ubezpieczenie kredytów eksportowych", oświetlający w tej dziedzinie urządzenie w krajach zachodniej Europy. (j)

— **Termin wyborów do Izb Przemysłowo - Handlowych.** W związku z ogłoszeniem ustawy o Izbach Przemysłowo-Handlowych dowiadujemy się, ze Stow. Kup.-Przemysł. Chrześć., iż regulamin wyborczy Izb bedzie wydany przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu w okresie listopad—styczeń r. b., wybory zaś do Izb będą przeprowadzone prawdopodobnie w styczniu 1928 r. Ukonstytuowane Izby uchwalą wówczas drugą część swoich statutów. (j)

WYSTAWY.

— **Prace nad organizacją wystawy komunikacyjnej.** Końcowe prace nad organizacją wystawy komunikacyjnej na Lwowskich Targach Wschodnich i organizowanej przez Ministerstwo Kom. posuwają się w b. szybkiem tempie naprzód, tak że już prawie wszystkie eksponaty tak Ministerstwa jak poszczególnych Dyrekcyj Kolejowych będą się znajdowały w tych dniach na miejscu swego przeznaczenia. Poszczególne Dyrekcje Kolejowe wysłały już do Lwowa typy parowozów i wagonów, które jako okazy wystawowe będą na specjalnych torach na placach wystawowych. Specjalny dział wystawy poświęcony będzie pracy kulturalno-oświatowej ze wschodnich Dyrekcyj. Dział ten obejmuje kolejowy kurs jedwabnictwa, pszczelnictwa, ruchome bibljoteki, czytelnie, koła oświatowe, ochronki, teatry, kina i orkiestry. Wszystkie dekoracje utrzymane będą w specjalnym stylu, ilustrujące poszczególne dziedziny z działalności kolejowej. (j)

Z POGRANICZA.

— **Przyłapanie przemytu.** W dn. 21 b. m. patrol Kopu w rejonie wsi Plikiszek przyłapała dwóch przemytników usiłujących przenieść z Polski do Litwy 25 klg. sacharyny. (j)

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** Dziś po raz ostatni „Papa".

— **„Maleństwo" Niccodemi'ego.** Jutro Teatr Polski występuje z uroczą komedją „Maleństwo", która jest najnowszym, a jak twierdzi zagraniczna krytyka, najlepszym utworem świetnego pisarza Niccodemi'ego.

— **Wileńskie T-wo Filharmoniczne** (ogród po-Bernardyński).

Dziś 21 sierpnia r. b. o godz. 8 wiecz. powtórzenie koncertu benefisowego prof. A. Kontorowicza, znakomitego skrzypka i koncertmistrza

W programie: „Szecherezada" Rimskiego-Korsakowa, koncert na skrzypce Mendelsohna, i wiele innych utworów solowych.

Dyrygent: R. Rubinsztein.

Radjo.

WTOREK 23 sierpnia.

Warszawa 10 kw. 1111 m.

12.00. Sygnał czasu. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Komunikaty P. A. T. Nadprogram.
15.00. Komunikaty gospodarczy i meteorologiczny. Nadprogram.
16.35. Odczyt p. t. „Astronomja w drugiej połowie XIX stulecia" (ciąg dalszy) wygłosi prof. Gabrjel Tołwiński.
17.00. Nadprogram i komunikaty.
17.15. Koncert popołudniowy.
18.35. Komunikaty P. A. T.
18.50. Odczyt p. t. „Henryk Siemiradzki w 25-tą rocznicę zgonu" wygł. p. Lech Nimojewski.
19.15. Rozmaitości
19.35. Odczyt p. t. „Jura Krakowska" wygł. prof. Al. Janowski.
20.00. Komunikat rolniczy.
20.15. Koncert wieczorny.
22.00. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Sygnał czasu, komunikaty policji. Komunikaty P. A. T. Nadprogram.

Na wileńskim bruku.

— **Podrzutek.** Na placu koło kościoła św. Piotra i Pawła przez Pelagję Pankiewicz został znaleziony podrzutek płci żeńskiej w wieku około 2 miesięcy, którego umieszczono w przyt. Dzieciątka Jezus.

— **Pożar.** Przy ul. Sofjaniki 3, wskutek wadliwie urządzonego komina powstał pożar. Wezwana straż ogniowa pożar w przeciągu godziny stłumiła.

— **Kradzieże.** Kowsz Aleksander, zam. Letnia 7-a, zameldował policji o kradzieży przez nieznanych sprawców garderoby i bielizny ogólnej wart. 325 zł.

— Warszynience A. zam. Wąwozy d. Wołosowej, skradziono 1 parę pantofli męskich wart. 32 zł. Amatora pantofli Czukowa Szymona zam. Wąwozy dom Dąbrowskiego zatrzymano.

— **Nieudana kradzież.** Przed paru dniami zawodowi złodzieje: Małachowski Stanisław i Matwiejew Mikołaj wynajęli furmankę udając się do Niemenczyna gdzie okradli sklep spożywczy Kenskiego Rusiela, zabierając mąkę otręby na ogólną sumę 1000 zł. Po przeprowadzonej rewizji przez wywiad. Urzędu Śledczego w mieszkaniu obu złodziei na ul. Zgoda 5 i na Połockiej 60, rzeczy pochodzące z kradzieży zostały odnalezione a Matwiejewa i Małachewskiego osadzono na Łukiszkach. (j)

Rozmaitości.

Nieboszczyk upił się na własnym pogrzebie.

Tragikomiczna historja rozegrała się w miejscowości węgierskiej Kis-Körös. Geza Faludy, właściciel kilkumorgowej winnicy, wybrał się pewnego dnia do swojej posiadłości dla stwierdzenia, czy krzewy winogradu są dostatecznie zabezpieczone przed mrozem. Gdy mimo upływu dłuższego czasu nie wracał, zaniepokojona rodzina udała się na poszukiwania i znalazła Faludy'ego leżącego w polu. Oczywistem było, że Faludy zamarzł w polu.

Trupa zaniesiono do domu i ułożono na katafalku. Następnie starym węgierskim zwyczajem rodzina i przyjaciele nieboszczyka zasiedli do stypy, która wedle tradycyj miała trwać aż do pogrzebu. Przy winie rozpamiętywano życie tragicznie i przedwcześnie zmarłego Faludy'ego i sławiono jego cnoty. Rozrzewnienie ogarnęło wszystkich tak dalece, że jeden z obecnych wzniósł toast na cześć nieboszczyka, życząc mu — setnych lat. Los chciał, że wyrażone w toaście życzenie spełniło się natychmiast. Mianowicie nieboszczyk raptownie podniósł się z katafalku, usiadł, potoczył wzrokiem po zgromadzonych i z najnaturalniejszą w świecie miną zażądał od obecnych, aby mu także dali napić się wina.

To u umarłych dosyć niezwykłe życzenie podziałało piorunująco. Rodzina i goście zamiast spełnić żądanie kochanego krewnego i przyjaciela, ogarnięci panicznym strachem sromotnie uciekli, pozostawiając „trupa" w chacie. Po pewnym czasie jednak zebrali resztki odwagi i wrócili do chaty. I oto ujrzeli nieboszczyka siedzącego najspokojniej przy stole i raczącego się resztkami stypy. — Okazało się, że Faludy zasnął w polu na mrozie, wskutek czego stężał. Gdy zaś wniesiono do chaty, odtajał, co wprawdzie bardzo niesamowicie wyglądało, ale niedoszłemu nieboszczykowi przecież na zdrowie wyszło. W rezultacie Faludy tak oblewał swoje zmartwychwstanie, że goście z pod stołu musieli przetransportować go do łóżka.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" sp. z o. o. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z. A. Faranowski.